

# Lech K. Paprzycki

---

## Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 17 sierpnia 1995 r. II AKz 172

---

Palestra 40/5-6(461-462), 274-278

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

---

## ■ Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 17 sierpnia 1995 r.

### II AKz 172/95\*

Teza głosowanego postanowienia ma brzmienie następujące:

**W postępowaniu o odszkodowanie z tytułu represjonowania za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego dochodzone na podstawie ustawy z 23 lutego 1991 r. wnioskodawca, zgodnie z art. 71 k.p.k., musi mieć pełnomocnika, którego udział w rozprawie przed sądem I instancji jest obowiązkowy. Naruszenie tego przepisu stanowi bezwzględną przyczynę uchylenia orzeczenia, o której mowa w art. 388 pkt 6 k.p.k.**

Pogląd Sądu Apelacyjnego w Białymstoku, odnoszący się zarówno do postępowania toczącego się w trybie powołanej w tezie ustawy z 23 lutego 1991 r. jak i w trybie określonym w rozdziale 50 k.p.k. nie jest nowy. Już w wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie stosowania art. 510–516 k.p.k. z 1928 r. uchwalonych przez Sąd Najwyższy w 1958 r. przyjęto, że w tych sprawach „konieczny jest udział obrońcy” (art. 79 § 2 k.p.k.)<sup>1</sup>. Pogląd ten został powtórzony trzydzieści lat później w postanowieniu z 5 lutego 1988 r. II KZ 3/88, gdzie w uzasadnieniu ograniczono się do powołania się na wspomniane wytyczne i nieco wcześniejsze postanowienie Sądu Najwyższego z 20 stycznia 1984 r. IV KZ 185/83 stwierdzające, że wytyczne z 1958 r. pod rządami k.p.k. z 1969 r. zachowały aktualność<sup>2</sup>. Taki pogląd Sądu Najwyższego spotkał się z krytyką w piśmiennictwie<sup>3</sup>, gdzie słusznie podano w wątpliwość zasadność odwoływania się do wytycznych z 1958 r., podkreślając jednocześnie cywilny charakter roszczeń będących przedmiotem tego postępowania i wskazując na szereg orzeczeń Sądu Najwyższego, które nie traktują osoby dochodzącej odszkodowania w trybie określonym w rozdziale 50 k.p.k. jak oskarżonego.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, do czego oczywiście ma prawo, bardzo krytycznie odniósł się do uchwały Sądu Najwyższego z 2 lipca 1992 r. I KZP 25/92, w której stwierdzono, że rozpoznanie sprawy o odszkodowanie za niesłuszne skazanie lub aresztowanie (rozdział 50 k.p.k.) pod nieobecność pełnomocnika wnioskodawcy nie stanowi

---

\* Postanowienie wraz z uzasadnieniem zostało opublikowane w „Orzecznictwie Sądów Apelacji Białostockiej” 1995, z. 3, poz. 47.

uchybień określonego w art. 388 pkt 6 k.p.k.<sup>4</sup>. Co prawda w dość lakonicznych wywodach, ale Sąd Apelacyjny uznał, że w uchwale tej Sąd Najwyższy dokonał wykładni *contra legem*, błędnie ocenił względy celowościowe tego unormowania ustawowego, a dokonana wykładnią pozbawił osobę dochodzącą odszkodowania gwarancji procesowych określonych w art. 71 i 74 k.p.k., doprowadzając w istocie „wyłącznie do ograniczenia zakresu uprawnień osoby dochodzącej odszkodowania”.

Nie kwestionując prawa do krytyki, nawet tak dyskwalifikującej, nie sposób powstrzymać się od spostrzeżenia, zwłaszcza na tle całości uzasadnienia glosowanego postanowienia, że ten krytycyzm jest wynikiem niewystarczająco starannej lektury uchwały Sądu Najwyższego i nieuwzględnienia istoty omawianej tu instytucji.

Zajmijmy się wobec tego argumentacją prezentowaną w uzasadnieniu postanowienia Sądu Apelacyjnego.

Rozpoczyna je kategoriyczne stwierdzenie sprowadzające się do spostrzeżenia, że skoro postępowanie o odszkodowanie toczy się według przepisów procedury karnej a nie cywilnej, a ponadto w pierwszej instancji orzeka sąd wojewódzki, to wnioskodawca musi mieć pełnomocnika, który obowiązany jest uczestniczyć w rozprawie, co ma wynikać z brzmienia art. 71 k.p.k. Bez znaczenia okazuje się to, że przedmiotem tego postępowania jest roszczenie cywilne, a osoba dochodząca odszkodowania, co autorzy uzasadnienia uznają, nie jest oskarżonym lecz wnioskodawcą i w sprawie nie występuje obrońca lecz pełnomocnik. Nadal mamy, co do istoty, do czynienia z procesem karnym, a dochodzący odszkodowania ma uprawnienia strony takie jak oskarżony.

Zasadniczym okazuje się argument, że dochodzone roszczenie wywodzone jest z faktu występowania w przeszłości w roli oskarżonego, który był zatrzymany lub tymczasowo aresztowany albo skazany. I w tym miejscu następuje powołanie na uchwałę Sądu Najwyższego z 18 kwietnia 1991 r. I KZP 5/91<sup>5</sup>, która jednak spotkała się również z krytyką<sup>6</sup>, w ramach której chyba przekonująco wywieziono, że stosowanie w szerokim zakresie w omawianym tu postępowaniu przepisów procedury cywilnej nie może prowadzić do ograniczenia uprawnień procesowych osoby dochodzącej odszkodowania. Co więcej, osobie takiej w myśl przepisów k.p.c. z 1964 r. w każdym wypadku, gdy nie będzie w stanie ponieść kosztów związanych z wynagrodzeniem adwokata, sąd wyznaczy adwokata w oparciu o art. 117 § 2 k.p.c. Nie można, moim zdaniem, twierdzić, że w każdej sprawie o odszkodowanie tego rodzaju udział adwokata stanowi konieczną gwarancję realizacji uprawnień przez osobę poszkodowaną. Unormowania w tym zakresie, jakie przewiduje k.p.c. z 1964 r., są

w zupełności wystarczające. Dlatego zupełnie nie przekonuje powtórzenie argumentu, że skoro w postępowaniu karnym oskarżonemu (podejrzanemu) została wyrządzona szkoda, to w postępowaniu o odszkodowanie powinien mieć uprawnienia jakie przysługują oskarżonemu. Argument ten uznać trzeba za wręcz chybiony w wypadku roszczeń, o których mowa w art. 490 § 1 i 2 k.p.k., a także w art. 8 ust. 1 zdanie drugie, oraz w art. 9 i 11 ust. 2 ustawy z 23 lutego 1991 r. Osoby te nigdy nie występowały w postępowaniu karnym w roli oskarżonego. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o tych osobach, które w związku z toczącym się uprzednio w ich sprawie postępowaniem odbywały karę pozbawienia wolności i w tym czasie doznały, na przykład z winy funkcjonariuszy Służby Więziennej, szkody. Swych roszczeń mogą dochodzić tylko przed sądem cywilnym. I nikt nie ma wątpliwości, że jest to rozwiązanie słuszne. A przecież źródło pokrzywdzenia jeżeli nawet nie jest identyczne, to bardzo bliskie temu, z jakim mamy do czynienia w postępowaniu toczącym się w trybie określonym w rozdziale 50 k.p.k. Nikt nie może chyba mieć wątpliwości, że w takim postępowaniu cywilnym dochodzący roszczenia powód ma w pełni zagwarantowane możliwości skutecznego zrealizowania swych uprawnień. W końcu zaś, gdyby ustawodawca zdecydował, że roszczenia odszkodowawcze określone dziś w rozdziale 50 k.p.k. i w ustawie z 23 lutego 1991 r. będą dochodzone przed sądem cywilnym a nie karnym, to tego rozwiązania nie można by kwestionować z żadnego punktu widzenia. O rozwiązaniu przyjętym w k.p.k. zdecydowały względy pragmatyczne, a przede wszystkim to, że słusznie uznano, iż sędzia doświadczony w sprawach karnych lepiej poradzi sobie z oceną „oczywistej niesłuszności tymczasowego aresztowania”. A przecież te sprawy dominowały wśród tych rozpoznawanych w trybie określonym w rozdziale 50 k.p.k.

Zupełnie dowolne jest twierdzenie, że zastąpienie w k.p.k. z 1969 r. używanego w k.p.k. z 1928 r. określenia „osoba uprawniona” określeniem „oskarżony” zmierzało do „rozciągnięcia gwarancji procesowych oskarżonego także na osobę, która dochodzi odszkodowania w trybie określonym w przepisach rozdziału 50 k.p.k.” Taki wniosek z niczego konkretnego nie wynika. Wskazywanie na przepisy k.p.k. dotyczące zakazu *reformationis in peius* nie przekonuje, gdyż te unormowania ukształtowane zostały na użytek postępowania, którego przedmiotem są podstawy odpowiedzialności karnej i jej zakres. Tymczasem właśnie przepis k.p.c., a mianowicie art. 382, jest tym unormowaniem, które jest właściwe dla postępowania, które za swój przedmiot ma roszczenie cywilne. A takim jest właśnie postępowanie toczące się w trybie rozdziału 50 k.p.k. i ustawy z 23 lutego 1991 r. Jeżeli takie przesłanki legły u podstaw prezentowanego przez Sąd

Apelacyjny poglądu, to taką argumentacją nie można zostać przekonanym.

To samo jest jeżeli chodzi o krytykę powołanej wyżej uchwały Sądu Najwyższego z 2 lipca 1992 r. I KZP 25/92. O ile został sformułowany zarzut dokonania przez Sąd Najwyższy wykładni *contra legem*, to wypadało przedstawić argumentację. Dotyczy to również zarzutu, że taka wykładnia „nie da się uzasadnić względami celowościowymi”. W końcu prawie nadużyciem jest wyraźna sugestia, że ta uchwała to jedynie „zabieg interpretacyjny polegający na zastąpieniu ustawowego terminu „oskarżony” (art. 487 § 1, 490 § 1 i 2 k.p.k.) terminem pozaustawowym „wnioskodawca”, który prowadzi wyłącznie do ograniczenia zakresu uprawnień osoby dochodzącej odszkodowania pod płaszczykiem ochrony jego dóbr osobistych”. Jest wręcz przeciwnie. Sąd Najwyższy formułując uzasadnienie tej uchwały przedstawił obszerną argumentację ze wskazaniem na liczne pozycje w piśmiennictwie i wcześniejsze orzeczenia Sądu Najwyższego. Zwrócenie uwagi na „dobra osobiste” osoby poszkodowanej, co nieco kpiąco zostało zaakcentowane w uzasadnieniu głosowanego postanowienia, to tylko jeden z bardzo ważnych i licznych argumentów. Tego wszystkiego zdaje się nie zauważać Sąd Apelacyjny w Białymstoku.

Nie zamierzam twierdzić, że wykładnię dokonaną przez Sąd Apelacyjny trzeba nazwać wykładnią *contra legem*. Jednakże jest ona, w moim przekonaniu, z całą pewnością błędna. Wynika z niesłusznego poglądu, że w rozdziale 50 k.p.k. unormowane jest postępowanie karne w przedmiocie odszkodowania i że w tym procesie karnym zastosowanie mają, w zasadzie, prawie wszystkie przepisy k.p.k. Zwolennicy takiego poglądu nie chcą się pogodzić z faktami, w istocie, oczywiście, że nie jest to proces karny a proces cywilny toczący się, z woli ustawodawcy wyrażonej w rozdziale 50 k.p.k. przed sądem karnym. Modyfikacje tego procesu cywilnego zostały określone właśnie w rozdziale 50 k.p.k. i tylko tam, a inne unormowania k.p.k. do tego postępowania się nie odnoszą, niejako z natury rzeczy, gdyż zostały pomyślane na użytek procesu karnego a nie cywilnego. W tej pozostałej części, nie unormowanej w rozdziale 50 k.p.k., zastosowanie mają przepisy cywilnej ustawy procesowej. Dotyczy to również problematyki uczestniczenia w rozprawie pełnomocnika osoby dochodzącej odszkodowania. Taka wykładnia w żadnym wypadku nie powoduje ograniczenia takiej osoby w skutecznym dochodzeniu swego roszczenia.

*Lech K. Paprzycki*

Przypisy na s. 278

**Przypisy:**

- <sup>1</sup> Uchwała z 7 czerwca 1958 r. M.P. 1958, Nr 64, poz. 376, OSN 1958, z. IV, poz. 34.
- <sup>2</sup> OSPiKA 1989, z. 3, poz. 63.
- <sup>3</sup> St. Zimoch: *Glosa do postanowienia z 5 lutego 1988 r. II KZ 3/88*, OSPiKA 1989, z. 3, s. 146–148.
- <sup>4</sup> OSNKW 1992, z. 9–10, poz. 66.
- <sup>5</sup> OSNKW 1991, z. 10–12, poz. 47.
- <sup>6</sup> L.K. Paprzycki: *Glosa do uchwały z 18 kwietnia 1991 r. I KZP 5/91*, OSP 1992, z. 2, s. 83–85.